

Jestem "islamofobem", jak mnie ukarzecie?

Tarek Fatah

23 marca 2017 roku Izba Gmin Kanady przegłosowała tak zwaną „ustawę przeciwko islamofobii” M-103.

Jej projekt został zgłoszony przez liberalną parlamentarzystkę Iqrę Khalid, która urodziła się w Pakistanie.

M-103 została uchwalona dokładnie siedemdziesiąt siedem lat od złożenia w Lahore (wówczas w Indiach) wniosku o podział Indii i utworzenie osobnego państwa islamskiego (23 marca 1940 roku).

Powód? Hinduistyczna większość mieszkańców była „islamofobiczna”. Stało się to usprawiedliwieniem dla utworzenia pierwszego państwa islamskiego, Pakistanu. Poza zbiegiem okoliczności i symbolizmem daty 23 marca, to, co wydarzyło się w Pakistanie następnego dnia [po uchwaleniu ustawy] jest alarmujące. 24 marca 2017 roku sąd antyterrorystyczny w Pakistanie umieścił trzech bloggerów pod nadzorem agencji bezpieczeństwa, żeby można było przeprowadzić wobec nich śledztwo w sprawie zarzutów o bluźnierstwo. Przyczyną zarzutów były komentarze w mediach społecznościowych, jakie ustawa M-103 mogłaby określić jako „islamofobiczne”.

Tak samo, jak „islamofobia” jest niezdefiniowana w przegłosowanej przez kanadyjski parlament ustawie M-103, w Pakistanie „obraza Koranu” również jest często rozstrzygana arbitralnie.

Pakistańskie prawa o bluźnierstwie zakładają maksymalnie karę dożywocia za obrażanie Koranu. Karą za obrażanie proroka Mahometa może być śmierć, chociaż sąd nigdy dotąd nie wydał takiego wyroku. Jednak czasami interpretacji tego, czym jest obraza Koranu albo obraza Mahometa nie pozostawia się w Pakistanie sądom. Sprawę bierze w swoje ręce tłum, fanatycy albo każdy muzułmanin, który poczuje się urażony czymś, co zrobił lub powiedział ktoś inny.

Tak samo, jak „islamofobia” pozostaje niezdefiniowana w przegłosowanej przez kanadyjski parlament ustawie M-103, w Pakistanie „obraza Koranu” również jest często kwestią rozstrzyganą arbitralnie.

Przyjaciele i rodzina trójki oskarżonych w Pakistanie zwrócili się o pomoc do dziennikarzy i aktywistów praw człowieka w Kanadzie oraz na Zachodzie. W solidarności z „Pakistańską Trójką” zdecydowałem się popełnić akt islamofobii i poczekać na karę, jaką parlament kanadyjski uzna za stosowną w świetle przegłosowania antyislamofobicznej ustawy Iqry Khalid.

Mam pytanie do parlamentarzystki Iqry Khalid, do Ministra Imigracji, Uchodźców i Obywatelstwa Ahmeda Hussena oraz do premiera Justina Trudeau.

Czy popełniam akt „islamofobii”, jeśli postanawiam publicznie odrzucić poniższe dwa wersety Koranu?

Oto pierwszy z nich:

Koran 5:33: „Zapłatą dla tych, którzy zwalczają Boga i Jego Posłańca i starają się szerzyć zepsucie na ziemi, będzie tylko to, iż będą oni zabici lub ukrzyżowani albo też obetnie im się rękę i nogę naprzemianległe, albo też zostaną wypędzeni z kraju. Oni doznają hańby na tym świecie i kary bolesnej w życiu ostatecznym.” (tłum. Bielawskiego)

A oto drugi z nich:

Koran 8:13 „Ja wrzucę strach w serca niewiernych. Bijcie ich więc po karkach! Bijcie ich po wszystkich palcach”. (tłum. Bielawskiego).

Czy jestem „islamofobem”, pani Khalid, za uznawanie tych wersetów za niemożliwe do zastosowania w dzisiejszym świecie?

Na jaką karę zasłużyłem, panie ministrze Hussen?

A co do pana, premierze Trudeau... to szkoda gadać.

Tłum. Veronica Franco, na podst.

<http://www.torontosun.com/>

Tarek Fatah - liberalny **aktywista muzułmański z Kanady**. <https://euroislam.pl/>